OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 48. | KATOWICE, dnia 27-go listopada 1938 | ROK 2

Idą wybory samorządowe

Głucho było w czasie ostatnich wyborów sejmowych o t. zw. polskiej opozycji. Społeczeństwo dowiadywało się jedynie z przemówień szefów rządu o niegatywnym stanowisku Stronnictwa Narodowego czy Ludowego wobec wyborów parlamentarnych.

Samodzielnie jednak Stronnictwa te nie mogły informować opinii publicznej o swym stanowisku. Wszelkie komunikaty prasowe były szczętnie konfiskowane a prelegentom zakazywały władze administracyjne mówić na temat wyborów sejmowych.

W całym kraju dokonywano wśród członków Stronnictwa Narodowego i Obozu Wszechpolskiego masowych aresztowań, przeprowadzano rewizję w lokalach organizacyjnych, paraliżując w zarodku drobne nawet próby zaakcentowania swego stanowiska.

Do społeczeństwa dochodziła jedynie głośna i krzykliwa propaganda ozonowa oraz uchwały mniejszości narodowych nawołujące do głosowania.

Obecnie minął już okres napięcia wyborczego, o ile można wogóle o takim napięciu mówić.

Nieoficjalne statystyki mówią o wzroście liczby głosujących w porównaniu z rokiem 1935, milczą jednak wstydliwie o procencie głosów nieważnych, który zwłaszcza na Śląsku był bardzo a bardzo wymowny.

Z podanych wyników głosowania w poszczególnych okręgach wnioskować można jedynie, że mniejszości głosowały wprost masowo, wyprowadzając wszędzie swych kandydatów z dalszych miejsc na miejsca czołowe. Podobnie mówią nam wyniki wyborów, że wszędzie tam, gdzie kandydowali ludzie o dobrze zapisanym w narodzie polskim nazwisku, tam przychodzili oni na miejscach czołowych z reguły przeciwko kandydatom ozonu.

Można również wydedukować sumując liczbę głosów oddanych na poszczególnych kandydatów i zestawiając cyfrę stąd uzyskaną z ogólną ilością głosujących, że ilość głosów nieważnych była znacznie wyższą aniżeli w roku 1935.

Są to jednak wobec braku danych oficjalnych jedynie mniej lub więcej prawdopodobne przypuszczenia, pewnik zaś można wysnuć tylko jeden, a mianowicie, że wybory sejmowe w żadnym razie nie mogły być wyrazem nastrojów rzeczywistych społeczeństwa.

Takim wyrazem mają być natomiast wybory samorządowe.

W Poznańskim, na Pomorzu, w Warszawie, Łodzi i Krakowie ustalono już termin wyborów samorządowych.

We wszystkich tych miastach i okręgach Stronnictwo Narodowe wystawia swoje listy kandydatów. Kampania wyborcza prowadzona jest całą parą a zebrania przedwyborcze Obozu Narodowego cieszą się wszędzie olbrzymią wprost frekwencją.

Dotychczas zdołano już zaobserwować, że zainteresowanie wyborami samorządowymi w bardzo znacznym stopniu przerasta zainteresowanie wyborami sejmowymi.

Wynika to choćby z masowego stwierdzenia list wyborców.

Ozon idzie utartym wzorem B. B. W. R. przybierając wszędzie nazwy narodowo - katolickiego bloku samorządowego lub podobnie. W Krakowie nawet Stronnictwo Pracy wystawia już wspólną t. zw. narodowo-katolicką listę z Ozonem.

Tego rodzaju niezbyt uczciwa konkurencja nie potrafi zmylić czujności społeczeństwa, które wykaże podobnie jak w dotychczasowych wyborach samorządowych, iż umie rozeznawać farbowane listy.

Stronnictwo Narodowe idzie wszędzie pod nazwą Obozu Narodowego, a wystawiane przezeń listy kandydatów są bezkonkurencyjne, jeżeli chodzi o dobór ludzi.

Na Śląsku jak wiadomo nie rozpisano jeszcze wyborów samorządowych, prawdopodobnie z tego względu, że obowiązująca na Śląsku ordynacja wyborcza, która daje wszystkim stronnictwom pełne równouprawnienie rokuje ozonowi minimalne widoki powodzenia.

Stąd należy się spodziewać, że w najbliższych już dniach nastąpi zmiana ordynacji wyborczej w sensie zbliżonym do ordynacji obowiązującej w reszcie kraju.

Wybory rozpisane będą na Śląsku zapewne wczesną wiosną.

Obóz Wszechpolski do wyborów tych na Śląsku pójdzie, zwłaszcza, że ordynacja samorządowa choć bardzo wygodna dla ozonu umożliwia jednak i ugrupowaniom opozycyjnym wzięcie udziału w wyborach.

Obóz Wszechpolski na Śląsku idzie do wyborów po raz pierwszy, a wynik wyborów da odpowiedź na pytanie w jakim stopniu idea narodowa zdołała przeniknąć społeczeństwo Śląskie.

Mamy nadzieję, że władze administracyjne dbać będą o należyty poziom moralny wyborów a Magistratom i Urzędom Gminnym przypominamy, że powinny wysyłać wyborcom zawiadomienia o wpisaniu ich na listę, podobnie jak przy wyborach sejmowych, by uniknąć zarzutu, że czyniły to w czasie wyborów sejmowych wyłącznie na użytek ozonu.

Idziemy do wyborów pod hasłem unarodowienia samorządu.

Program narodowy przewiduje dużą rolę samorządów w uregulowaniu życia gospodarczego i społecznego.

Hasło decentralizacji władzy z przerzuceniem na samorząd dużego zakresu uprawnień nakłada na radnych narodowych obowiązek specjalnej pieczy nad sprawami związanymi z potrzebami miejscowego społeczeństwa.

Hasło „przez narodowy samorząd do państwa narodowego" nie jest w świetle programu narodowego jedynie frazesem ale zawiera treść rzeczywistą.

Narodowy samorząd znakomicie przygotowuje grunt pod przyszłe państwo narodowe i wywiera duży wpływ na kształcenie się losów państwa.

Pragnąc wyeliminować zupełnie wpływ mniejszości narodowych na losy państwa polskiego dążymy do odebrania mniejszościom praw wyborczych. Jak słusznym jest to hasło świadczy przykład Sandomierza, w którym Rada Miejska składa się w połowie z żydów, a może świadczyć również w przyszłości przykład stolicy państwa Warszawy, gdzie 40% masa żydowska w połączeniu z socjalistami może nadać miastu charakter żydowsko - komunistyczny.

Wzywamy całe narodowo myślące społeczeństwo polskie, by gremialnym wzięciem udziału w wyborach samorządowych i złożeniem głosów na listy Obozu Wszechpolskiego dało wyraz swej woli w kierunku ostatecznego przekształcenia Polski na państwo narodowe i katolickie.

A. N.

O emigrację żydów z Polski

Ostatnie ostre wystąpienie Niemiec w Rzeszy przeciw resztkom pozostałych jeszcze żydów, które brutalnością swą poruszyły opinię wszystkich, opinię Europy i świata, spowodowały, że problem żydowski, który niewątpliwie już był zagadnieniem o znaczeniu międzynarodowym po wystąpieniu niemców zaostrzył się jak nigdy dotąd.

Brutalna reakcja niemiecka spowodowała, że zwłaszcza Anglia i Ameryka zaczynają rozumieć, iż uspokojenia na tym odcinku polityki europejskiej nie będzie, dopóki nie zostaną udostępnione żydom tereny emigracyjne.

Rządy Anglii i Ameryki, które jeszcze do niedawna głuche były na wszystkie wołania o zorganizowanie emigracji żydowskiej z krajów europejskich, dziś same zamierzają przystąpić do rozwiązania tego zagadnienia.

Również sami żydzi, którzy do niedawna jeszcze sądzili, iż nastroje antysemickie są natury przemijającej i zalecali wszystkim współwyznawcom pozostawanie w dotychczasowych warunkach, dzisiaj uznają konieczność emigracji i sami się domagają od rządów rozporządzających odpowiednimi obszarami ułatwienia tego zamiaru.

Rzecz ciekawa jednak w tym, że w Anglii i Ameryce mówi się tylko o terenach emigracyjnych dla żydów niemieckich, a sami żydzi też stawiają kwestię w ten sposób, jak gdyby tylko w Rzeszy niemieckiej panował problem żydowski, jak gdyby tylko o ujście żydów z granic państwa Hitlera chodziło i tak, jak gdyby zagadnienia żydowskiego w pozostałych krajach Europy nie było.

Ze względu na ostrość wystąpień antyżydowskich w Niemczech należy się liczyć, że tym razem rzeczywiście przy pomocy państw zachodnio - europejskich, a zwłaszcza również i Ameryki część żydów niemieckich uzyska możliwości emigracyjne.

Zachodzi jednak obawa, że to co wolno będzie żydom „niemieckim", nie będzie dostępne dla „ŻYDÓW POLSKICH"

znaczenia obecnej chwili dla rozwiązania zagadnienia żydowskiego a przynajmniej jego przyspieszenia.

Bez odpowiedniego zadokumentowania ostrości problemu żydowskiego w Polsce, siły międzynarodowe, które obecnie zainteresowane są w uporządkowaniu zagadnienia żydowskiego nie zajmą się żydami w Polsce.

Od nas zależeć będzie, czy obecna chwila nastrajająca pewne czynniki międzynarodowe do ulżenia narodom europejskim w dźwiganiu ciężaru żydowskiego nie przeminie dla Polski nie wykorzystana.

Jest to zagadnienie ogromnej wagi, bo prowadzi do uporządkowania wewnętrznego życia Polski, które nie może nastąpić bez usunięcia żydów, którzy w tak olbrzymiej masie ciążą nad życiem Polski.

W chwili obecnej, gdy przekształcają się warunki współżycia narodów w Europie i gdy wobec dążenia do hegemonii Niemiec naród francuski i włoski rozumieć zaczyna konieczność stworzenia równowagi przeciw zachłanności niemieckiej, przed Polską otwierają się możliwości odegrania wielkiej roli w polityce międzynarodowej.

Polska na wschodzie Europy jest i pozostanie na długi czas jedynym państwem, które wchodzi w rachubę jako rywal niemiecki.

Polska musi odegrać rolę czynnika gwarantującego hamowanie postępu niemczyzny na wschód, lecz Polska sprosta swemu zadaniu tylko i posiądzie zaufanie mniejszych narodów wtedy, gdy uporządkuje najpierw stosunki wewnątrz kraju.

Wskażemy dla przykładu tylko, że stanowisko w polityce europejskiej i światowej zyskał Mussolini dopiero po uporządkowaniu życia wewnętrznego Włoch, dopiero potem mógł się ważyć na utworzenie cesarstwa, na podbój Abisynii.

Hitler nasamprzód dążył do uregulowania i zupełnej zmiany wadliwych stosunków wewnętrzno-politycznych, a dopiero uporządkowana polityka wewnętrzna umożliwiła mu osiągnięcie olbrzymiej zdobyczy na terenie zewnętrznym.

Przeciwnie Francja, która wygrała wielką wojnę, przegrała pokój, dziś po 20 latach od zakończenia wojny wycofała się z Europy południowo-wschodniej i wschodniej i grozi jej zejście do roli państw drugorzędnych w Europie, dlatego, że wewnętrzne stosunki życia politycznego Francji zaprzepaściły zdobycze osiągnięte krwawymi ofiarami wielkiej wojny.

Nam w Polsce wbrew temu co się urzędowo mówi nie trzeba dążyć do sztucznego jednoczenia narodu, pozorne godzenie się jest nawet dla siły naszego państwa na zewnątrz szkodliwym.

Warunkiem natomiast odegrania przez Polskę należnej jej roli w polityce zagranicznej jest trwałe uporządkowanie swych stosunków wewnętrznych a do takich zaliczamy rozwiązanie zagadnienia żydowskiego do czego odpowiednia chwila obecna nie może być niedoceniona. *s.*

O realizację Idei

Gdy skierujemy wzrok ku naszej rzeczywistości wewnętrznej, ku naszemu życiu wewnętrznemu, to bez trudności dostrzeżemy, że Polska, jak zresztą cały świat, przechodzi głęboki kryzys. Jest to kryzys ideowo-cywilizacyjny, kryzys społeczeństwa, kryzys państwa i kryzys gospodarczy.

Dlaczego kryzys, przeżywany w Polsce jest głównie kryzysem ideowo-cywilizacyjnym?

Przed wojną społeczeństwo polskie żyło ideą niepodległości, ona to jednoczyła cały Naród, wciągając w orbitę swych wpływów nawet marksistowską P.P.S. Ale to skończyło się z chwilą odzyskania niepodległości. Miejsce idei zajęła próżnia, a właściwie zaczęto nam narzucać hurtowo różne niamiastki ideowe, spłodzone w warsztatach lóż masońskich. Oczywiście to ludziom nie mogło zastąpić idei — zaznaczył się głęboki kryzys. Jest on o tyle głębszy i niebezpieczny, że wyrósł na podłożu chorej cywilizacji.

Cywilizacja Europy jest to cywilizacja, wyrośnięta na światopoglądzie katolickim. Tworzył ją kościół i szczepy pierwotne. Żydostwo posługujące się tajnymi związkami, postawiło sobie za cel od pierwszej chwili cywilizację tę zniszczyć. Pod wpływem humanizmu, reformacji, racjonalizmu z demokratyzmem, liberalizmem a wreszcie idei materialistycznych w XIX wieku cywilizacja zachodnio-europejska zachorowała. Wtedy żydowski Nich talmudyczny stworzył nową cywilizację — komunistyczną znamionującą się najskrajniejszym materializmem i mechanizmem podniesionym do godności kultu, religii. Cywilizacja zach.-europejska jest chora, komunizm doskonale zdaje sobie z tego sprawę i pragnie zająć jej dawne miejsce. Bezwzględna walka z komunizmem i uzdrawianie rzymskiej cywilizacji sprowadzają się do jednego.

Dziś jednak żyjemy w innych warunkach niż te, w których rodziła się i wykształcała cywilizacja zach.-europejska. Społeczeństwo współczesne nurtuje dawniej nieznana w tej postaci idea narodowa. To też my nie poprzestaniemy na leczeniu cywilizacji chorej, lecz w oparciu o to co wielkie, wzniosłe i wiecznotrwałe, stworzymy nową cywilizację, opartą na starożytności greckiej i rzymskiej, oraz na katolicyzmie, zbudujemy cywilizację przepojoną, przenikniętą nawskroś ideałami narodowymi. bo pragniemy nietylko odrodzenia, lecz także wzbogacenia naszej cywilizacji. Dziś, w Polsce, podobnie jak w całej Europie toczy się walka, dwu idei, dwu religii — walka katolicyzmu z komunizmem. Komunizm chce jednostkę wyrwać ze społeczeństwa i rzucić go w luźną masę, by tym ją zatracić; my walczymy o człowieka żyjącego życiem nie tylko osobistym, o członka rodziny, społeczeństwa i Narodu. o człowieka, dla którego więzy rodzinne i narodowe są drogą do prawdziwej wewnętrznej wolności.

Jest to walka o to jaka cywilizacja zwycięży. Zadecyduje o tym nasza postawa, nasza praca i nasza walka.

W odniesieniu do państwa musimy stwierdzić, że dzisiejsze jego formy walą się w gruzy. Gdy się przyjrzymy państwu na przestrzeni wieków, to widać, że jest ono zawsze tylko narzędziem w czyjemś ręku, narzędziem służącym do pewnych celów. Pod pozorem udziału ludu w rządach, rządzi wszędzie zamaskowana mafia lożowa — masoneria, podstawiająca grabie zamiast swoich ludzi. Polska nie jest od tej choroby wolna.

Potężnie budząca się świadomość narodowa niesie za sobą zmianę tych stosunków. Od teraz już państwo musi być narzędziem w rękach całego Narodu, jego celom służyć. Dawny ustrój się wali. W miejsce dawnego państwa bezideowego powstaje państwo **nowe** — państwo **ideowe** — państwo **narodowe**.

Państwo narodowe będzie to państwo nie tylko żyjące naszą ideą, nie tylko realizujące pełen nasz program — państwo narodowe będzie państwem o ustroju narodowym, w którym dobro całego narodu i jego przyszłość będą motorem, będą nigdy nie wysychającym źródłem energii twórczej. Państwo narodowe to będzie państwo katolickie, państwo **wielkie**, potężne o silnych rządach i sprawiedliwe.

Na szalę zwycięstwa musimy rzucić siłę moralną, ale niemniej fizyczną i materialną. W tych warunkach niema miejsca dla obserwatorów. I niech naiwni nie sądzą, że bierność zapewni stabilizację dzisiejszych stosunków i tak zresztą niewesołych. Musimy pamiętać że obok nas działa żydo-komuna i o ile my nie zwyciężymy to zwyciężą oni.

Dlatego wszystkich wzywamy do naszych szeregów, do walki o jutro Narodu.

Naszym zwycięstwem będzie Wielka Polska, a drogą do niej — Państwo Narodowe.

Sosn.

Wyważaniem otwartych drzwi jest wskazywaniem na to, że w Polsce problem żydowski jest tak palący jak w żadnym innym państwie, w przeciwieństwie do Niemiec, gdzie właściwie już nie istnieje, skoro tam odsunięto żydów od jakiegokolwiek oddziaływania na bieg spraw politycznych, gospodarczych i społeczno - kulturalnych.

W Polsce natomiast zagadnienie żydowskie sięga tak głęboko we wszystkie przejawy naszego życia, iż niepodobna pomyśleć poważnie o trwałym i planowym uporządkowaniu naszych jakichkolwiekbądź spraw bez zahaczenia o konieczność rozwiązania problemu żydowskiego.

Piszemy ten artykuł nie pod wpływem zdarzeń w Trzeciej Rzeszy, lecz dlatego, że z zachowania się oficjalnych naszych czynników wnioskować można, iż nie rozumieją należycie

Projektowany dekret prasowy

Referat min. Grabowskiego na konferencji z udziałem prem. Składkowskiego

W prezydium Rady Min. odbył się podwieczorek dla prasy i przedstawicieli Związku Wydawców, urządzony przez premiera Składkowskiego w celu zaznajomienia ich z zasadami projektu nowego dekretu prasowego. Na powieczorku byli obecni: min. Grabowski, wicemin. spr. wewn. Korsak, prok. Żeleński, dziennikarze i wydawcy w liczbie około 100 osób, oraz wyżsi urzędnicy prezydium Rady Min., Min. Spr. Wewn. i Min. Sprawiedliwości.

Na wstępie p. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski wygłosił do zebranych krótkie przemówienie.

Premier Składkowski zaczął od stwierdzenia, że przez 20 lat „wszyscy unikali tego momentu", by w tej właśnie sprawie zaprosić wydawców i dziennikarzy na „podwieczorek dla prasy".

„Gdy byłem — mówił — bardzo jeszcze młody i jako młode pacholę, jako minister spraw wewnętrznych, z ufnością wniosłem ustawę prasową do Sejmu w r. 1927. Skopali ją jednak i wyrzucili, tak. że w roku 1930 rząd musiał ją wycofać. przepraszając Sejm, że wniósł taką ustawę.

„Oczywiście nie wiem, co będzie w tym Sejmie (Sejm ten ma wręcz przygniatającą przewagę „ozonową" — red). i dlatego ponieważ człowiek raz bity jest już doświadczonym, więc niech mnie panowie łaskawie nie namawiają, abym znowu szedł do Sejmu z nowym projektem ustawy prasowej. To nie jest tchórzostwo, to jest ostrożność.

„Chciałbym, aby to prawo prasowe, jak w 1936 r. zapowiedziałem, wydało się panom nie kagańcowymi, ale średnimi przepisami prasowymi. Zaprosiłem panów, aby panów z tym projektem dekretu zapoznać. Nie uczyniłem tego za wcześnie, ale zrobiłem dość wcześnie, bo dekret nie jest jeszcze wydany.

Następnie min. Grabowski w dłuższym przemówieniu omówił zasady projektu dekretu o prawie prasowym.

Min. Grabowski na wstępie uzasadnił konieczność wydania dekretu prasowego ogecną rozbieżnością pod tym względem przepisów prawnych w poszczególnych dzielnicach. Następnie stwierdził, że odpowiedzialność za przestępstwa w treści druku wynika z zasad ogólnie obowiązujących; wyjątek stanowi specjalny przepis karny o szantażu prasowym w celu korzyści materialnej.

Odpowiedzialność ciąży na redaktorze faktycznym — w każdym razie na nieoględność, polegającą na dopuszczeniu do ogłoszenia w czasopiśmie odnośnego utworu, niezależnie od odpowiedzialności w myśl przepisów ogólnych o sprawstwie pomocnictwie i podżeganiu.

Jeżeli ustanowiono kilku redaktorów (kilku działów), należy wskazać wszystkich oraz określić dział, którego każdy z nich jest redaktorem. Gdy działu w ten sposób nie określono, albo gdy chodzi o obowiązki, które nie są związane z określonym działem, uważa się każdego z redaktorów za redaktora całego czasopisma. Może nastąpić ograniczenie w prawie zajmowania stanowiska redaktora, w szczególności w przypadku ukarania za pewne rodzaje przestępstw.

Co do kar, dekret stanowi, że za zbrodnie i występki sąd obok kary pozbawienia wolności, przepisanej w ustawie, wymierza grzywnę od 200 zł za nieoględność. Przy przestępstwach kara wynosi: grzywnę od 1 zł do 3.000 zł w przypadku wykroczenia, areszt do roku i grzywnę, bądź tylko grzywnę za występek i areszt do 3 lat i grzywnę, bądź tylko grzywnę — za zbrodnię.

Druk można *zająć*, o ile zachodzi przestępstwo. Gdy zachodzi przestępstwo ścigane z urzędu, zajęcia może dokonać powiatowa władza administracji ogólnej, prokurator oraz sąd, — a gdy chodzi o przestępstwo, ścigane z oskarżenia prywatnego, jedynie sąd.

Zarządzając zajęcie druku, doręcza się bez zwłoki wydawcy i zarządzającemu drukarnią, a gdy chodzi o czasopismo — ponadto redaktorowi, postanowienie, które określi ustępy druku zawierającego treść przestępną i wskaże naruszony przepis ustawy karnej.

Jeżeli zajęcie jest dokonane przez władzę administracyjną lub przez prokuratora, interesowany może w ciągu 7 dni wnieść zażalenie, kierując je do władzy, która zarządziła zajęcie. Jeżeli władza ta uzna zażalenie za zasadne, to sama zwalnia druk spod zajęcia, w przeciwnym zaś razie, w ciągu 48 godzin przesyła druk do sądu okręgowego i sąd rozpozna to zażalenie na posiedzeniu niejawnym, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, w ciągu 14 dni od wpłynięcia zażalenia.

Jeżeli zajęcie zostało cofnięte bądź przez sąd uchylone, postępowanie ulega umorzeniu wobec braku cech przestępstwa. W przeciwnym razie, a więc gdy sąd zajęcie zatwierdził, prokurator wszczyna dochodzenie (ew. śledztwo), po czym kieruje sprawę z aktem oskarżenia do sądu.

Dekret przewiduje jako drugą alternatywę — postępowanie przedmiotowe, tzn. zwrócone jedynie przeciw przedmiotowi, przeciw drukowi. Postępowanie to zachodzi mianowicie wówczas, gdy druk zawiera znamiona przestępstwa, a postępowanie przeciw sprawcy zostało umorzone lub zawieszone w przypadkach np. mniejszej wagi. Natenczas prokurator występuje do sądu okręgowego z wnioskiem o orzeczenie konfiskaty i wniosek ten sąd rozstrzyga na posiedzeniu niejawnym, tym razem wszakże z udziałem zarówno prokuratora, jak i interesowanego. Na postanowienie sądu służy zażalenie do sądu apelacyjnego.

Zawieszenie czasopisma na czas od 6 miesięcy do 5 lat bądź na zawsze — będzie mógł orzec sąd na wniosek prokuratora, jeżeli treść czasopisma zawiera znamiona zbrodni lub szczególnej wagi występku, ściganego z urzędu, a z wielokrotnych konfiskat wynika, że dalsze wydawanie czasopisma zagrażałoby porządkowi publicznemu. Dekret nie przewiduje instytucji zawieszenia czasopisma, jako środka tymczasowego, analogicznego do zajęcia czasopisma, jednakże z drugiej strony ustanawia natychmiastową wykonalność orzeczenia pierwszej instancji sądowej zarządzającego zawieszenie czasopisma.

Jeżeli zajęcie ustało i nie przerodziło się w konfiskatę, natenczas poszkodowany może żądać *odszkodowania* od skarbu państwa, mianowicie w wysokości rzeczywiście poniesionych kosztów wydania zajętych egzemplarzy, jednak nie powyżej ich hurtowej ceny sprzedażnej.

W razie skazania *za zniewagę* w treści druku, sąd może przyznać pokrzywdzonemu na jego wniosek nawiązkę w wysokości do 10.000 zł z powodu wyrządzonej szkody moralnej. W sprawach karnych bądź cywilnych o zniewagę w treści druku rozprawa jest jawna wtedy tylko, gdy oskarżyciel (ew. powód) tego zażąda.

Dekret reguluje przepisy co do zamieszczenia *sprostowań*. Ustanawia też rzecz nową i w naszym dotychczasowym ustawodawstwie nieznaną: obowiązek zamieszczenia w czasopiśmie bezpłatnie *komunikatu urzędowego* w rozmiarach do 300 wierszy, nadesłanego na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów. Komunikat umieścić należy w najbliższym numerze czasopisma w miejscu i czcionkami przeznaczonymi w danym piśmie dla ważnych wiadomości.

Zajęcie druku zarządzić oraz postępowanie karne podjąć może tylko *władza miejscowa* właściwa, tą zaś w zasadzie będzie władza, w której okręgu druk wydano. Władza, która druk zajęła, może ten sam druk powtórnie zająć tylko wtedy, gdy w miejsce danych ustępów przestępczych, wstawiono ustępy nowe, zawierające znamiona przestępstwa.

Po referacie min. Grabowskiego premier zwrócił się do zebranych o wypowiedzenie dezyderatów w sprawie projektowanego dekretu.

Przedstawiciele zarówno związku dziennikarzy, jak i związku wydawców zgłosili szereg życzeń, które premier przyobiecał rozpatrzyć i uwzględnić w granicach możliwości.

Z życia organizacyjnego

Związku Polskiego

Dnia 16 bm. t. j. we środę w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu przy ulicy Prezydenta Mościckiego o godz. 19.30 odbyło się zebranie Związku Polskiego na którym przemawiali: p dr. Śliwińska-Zarzycka omawiając „Rolę żydów w komunizowaniu młodzieży polskiej" wskazała na niebezpieczeństwo ze strony międzynarodowych podpalaczy jakiemi są żydzi, którzy wszelkimi sposobami dążą do zdeprawowania duszy młodzieży polskiej.

W odczycie pt. „Likwidujemy żydów" który wygłosił p. Bławdziewicz, członek Rady Główonej Związku Polskiego, prelegent omawiał sposoby walki z żydami. Po odczytach uchwalono rezolucję, w której domagano się: zwolnienia żydów od służby wojskowej, a obciążeniem ich obowiązkiem pracy przy budowie dróg, melioracji itd., zwolnienia ze stanowisk państwowych i samorządowych; osiedlania się w C.O.P.; Rewizji obywatelstwa do r. 1918 wstecz i zmiany nazwisk. Po odczycie odśpiewano Hymn Młodych i wznoszono okrzyki na cześć Dmowskiego i Kowalskiego i Doboszyńskiego.

Żyd - panem Polesia

Rola kupców żydowskich chłopów

Podajemy za Polonią artykuł, który ukazał się w numerze z dn. 18. bm. Równocześnie tą drogą wyrażamy radość, iż nawet w sferach zbliżonych do Stronnictwa Pracy pojawia się świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego.

Pisałem już o rozpanoszeniu się i szybkim bogaceniu się żydów w Pińsku.

Żyd na Polesiu jest niemal wszystkim: kupcem, przemysłowcem, urzędnikiem, sędzią, adwokatem, lekarzem, nawet ziemianinem, no i nieodzownym doradcą wszystkich mieszkańców poleskiej krainy aryjskiego pochodzenia.

Bez żyda na Polesiu nie stać się nie może. On tutaj jest panem i władcą! Wystarczy kilkudniowy pobyt na Polesiu, aby się o tym namacalnie przekonać.

Dla przykładu opowiem zdarzenie które mi się przytrafiło w głuchej wsi polskiej, Gaci. leżącej niedaleko Iracewicz.

CENTNAR JABŁEK ZA 4 ZŁ.

Bawiąc w owej poleskiej Gaci, dowiedziałem się, że jeden z tamtejszych chłopów ma na sprzedaż kilka centnarów suszonych jabłek antonówek. Żydzi miejscowi (w Gaci, niedużej wsi poleskiej, mieszka aż 16 (tak!) rodzin żydowskich, dają mu tylko 4 złote. Ponieważ podróżowałem dwukonną furmanką, więc postanowiłem nabyć dwa kwintale jabłek i wysłać je w prezencie przyjacielowi do Lublina. Zamiar mój spełzł na niczem z winy samego sprzedawcy. Nie chciał, a raczej bał się sprzedać mi jabłka, mimo, że chciałem mu nawet zapłacić po 10 złotych za kwintal. Bał się dlatego, że żydzi, dowiedziawszy się, iż jabłka sprzedał nie im, ale komu innemu, na przyszłość **nie od niego nie kupią**, nie udzielą mu kredytu oraz będą go na każdym kroku szykanowali.

— Czyż to możliwe?—zapytałem się miejscowego sołtysa człowieka dość inteligentnego, podoficera rezerwy 4-go pułku ułanów.

Niestety tak! — odpowiedział mi. — Jesteśmy we wszystkim zależni od żydów, których jest u nas nadmiar i którzy z nas poprostu zdzierają skórę. Aby przy tym lepiej nas łupić i kompletnie uzależnić od siebie, urządzili się w ten sposób, że każdy powiat podzielili na **rejony**, które należą tylko do żydów w nich zamieszkałych. Żyd z jednego rejonu nie kupi nic w innym rejonie, żeby nie robić konkurencji współwyznawcom w tymże rejonie zamieszkałym. Następnie każdy żyd ma swój dział handlu, którym zajmuje się. I tak do jednego należy skup drobiu, jaj i nabiału, do drugiego — zboża, do trzeciego — bydła itd. Inny znów ma sklep, w którym trzeba wszystko kupować.

PŁACĄ KWITKAMI DO SKLEPÓW

— Miejscowi żydzi rzadko kiedy płacą gotówką za zakupione produkty. Zwykle wystawiają kwity, z którymi sprzedający udaje się do t. zw. półhurtowników, odstawiając im zwykle nabyty towar. Ci ostatni kwity podpisują, oglądają towary i skierowują je wraz chłopem do hurtowników, zamieszkałych zwykle w tej samej miejscowości.

Hurtownicy nabyte zboże, drób, nabiały, bydło, skóry, drewno itd. wysyłają wozami lub koleją w głąb kraju do dużych miast, do rąk dalszych handlarzy hurtowników, oczywiście żydów, wypłacają chłopu część gotówki, a na resztę wystawiają mu kwity do miejscowego sklepiku, oczywiście żydowskiego, lub innych sklepów.

— Rzecz zrozumiała — ciągnął dalej mój rozmówca — w takich warunkach żydzi robią z nami, co chcą. Ile chcą, tyle nam za nabywane produkty płacą i ile chcą, każą nam płacić za nabywane przez nas u nich towary.

— Ale to jeszcze nie wszystko. Produkt, nabywany u nas przez żyda za grosze, dzięki długiemu łańcuchowi żydowskiego pośrednictwa, zanim dojdzie do rąk konsumenta w mieście, podnosi się w cenie o 400-600 procent! Dla przykładu podam panu ceny, jakie nam żydzi ofiarują za nasze produkty, i ceny, jakie w mieście za nie żydzi otrzymują.

— I tak za jajko my otrzymujemy przeciętnie 1 grosz. W mieście kosztuje ono 7-10 groszy. Pud żyta (16 kg) u nas kosztuje 60 groszy, w mieście u żyda — 3 złote. Za barana otrzymujemy 2—2½ zł. i to nie zawsze. W mieście żyd za mięso i skórę otrzymuje 30 zł.

— Najgorsze w tym wszystkim jest to, że żyd rzadko kiedy daje gotówkę. On gwałtem usiłuje załatwiać wszystkie jego sprawy. Ma się rozumieć — nie bezinteresownie. O wszystkim wie, co się w chłopskiej zagrodzie dzieje. Oblicza mu nie tylko zbiory w polu, ale nawet kurze jaja. Wydziela mu wszystko. A więc sól, smar do wozów, zboże, kartofle, jaja, brendtkę (spirytus skażony) do zalania robaka itd. Żonie lub córce chłopa dostarcza wstążek, nici, igieł, chustek oraz najpotrzebniejszych artykułów. Baczy przy tym pilnie, żeby chłop niczego więcej nie zużytkował ponad ustaloną przez niego normę. Dąży zaś wytrwale do jednego: **do zadłużenia u siebie chłopa.** Gdy to mu się uda, wtedy chłop jest całkowicie jego niewolnikiem. Jeśli więc żyd każe mu podpisać weksel, podpisuje. Każe głodować z całą rodziną — głoduje. Każe sprzedawać krowę — sprzedaje. Skoro jednak chłop usiłuje zrzucić z siebie żydowskie jarzmo, wówczas żyd załatwia się z nim krótko i węzłowato: puszcza w obieg jego weksel, których przeważnie niepiśmiennemu zazwyczaj chłopu kazał przedtem podpisać krzyżykami większą ilość. Weksle idą do protestu. Chłop przysięga na wszystkie świętości, że żydowi nic nie jest winien. Weksle podpisywał, ale to bardzo dawno. Pospłacał je wszystkie. Jedynie żyd nie zwrócił mu ich po wykupieniu, mówiąc, że są one już nie ważne lub zniszczone, w co on, naiwny chłop, uwierzył. Ale chłop na swe twierdzenie nie ma żadnego świadka, ani dowodu. Sprawa opiera się o sąd. Żyd sprawę wygrywa. Następnie przystępuje do egzekucji „krnąbrnego“ chłopa. Zabiera mu konie, krowę, wóz, a często całą zagrodę i wypędza go z ojcowizny. Chłop idzie z rodziną na żebry lub czasami wchodzi z żydem w układy, na mocy których wolno mu zostać na zagrodzie, ale jako żydowskiemu wyrobnikowi, poprostu niewolnikowi.

— W ten sposób żydzi, których pan widzi całe masy w wioskach poleskich „dorobili się“ majątków, wywłaszczając setki, tysiące rodzin ciemnych Poleszuków z posiadanej ziemi.

MANIPULACJE Z WEKSLAMI.

Informator mój w niczym nie przesądzał. Przekonałem się o tym osobiście w wielu wsiach i chutorach poleskich. W Zielonce np. opowiadano mi, w jak podstępny sposób żydzi zlicytowali tam pewnego chłopa i gwałtem niemal wdarli się do tej wsi, która przedtem nie miała ani jednego żyda i za żadną cenę nie chciała żydów do siebie wpuścić.

Otóż jeden z żydów lichwiarzy z pobliskiej Świętej Woli, dużego ośrodka handlowego na Polesiu, będącego prawdziwym bastionem oszukańczo wojującej żydowszczyzny, zwabił do siebie pewnego chłopa z Zielonki, poszukującego akurat pieniędzy, przyjął go bardzo gościnnie, spoił pejsachówką i podsunął do podpisu weksel na 1.000 złotych. Chłop podpisał. Następnie wylawszy atrament na inny weksel, oświadczył pijanemu chłopu, że weksel jest nieważny. Podarł więc ten weksel w jego oczach i kazał mu drugi podpisać na 500 zł. Chłop spełnił to żądanie. Wreszcie dał mu żądane 50 zł., — i odesłał wynajętą furmanką do domu.

I odtąd zaczęła się tragedia nieszczęśliwego wieśniaka. Spłacał żydowi, co miał, zadłużał się u innych, podpisywał nowe zobowiązania, a stary dług nie tylko nie zmniejszał się, ale nawet rósł, bo dochodziły procenty i od procentów procenty.

Tak trwało cztery lata. W 1934 roku chłop dowiaduje się nagle, że ma zapłacić żydowi 600 zł. Skąd wziąć taką sumę szczególnie na Polesiu! Biedny wieśniak robi starania na wszystkie strony — bezskutecznie.

Nareszcie znalazł się jakiś dobroczyńca, który chciał chłopu przyjść z pomocą. Zaledwie wieść o tym doszła do Żydów, a natychmiast zaprezentowali do zapłaty nowy weksel na 1.000 złotych wraz z procentami i kosztami protestu i sądu, co wyniosło razem 1.420 złotych. Nie koniec na tym. Ukazały się w obiegu nowe weksle na drobne sumy. Dług w całości doszedł już do 2500 zł. Takiej sumy nikt nie miał. Chłopu groziła więc licytacja.

Sprawą zajęła się gmina. Chciała ratować biedaka. Zaczęto zbierać pieniądze. Ofiarowano Żydom poważne wynagrodzenie za odstąpienie od licytacji. Odmówili. Im bowiem zależało głównie na tym, aby jeden z nich mógł usiąść w Zielonce. I dopięli swego. Zagrodę nieszczęsnego chłopa wystawiono na licytację. Ma się rozumieć nabyli ją Żydzi, którzy rolę wydzierżawili, a chatę zajęli sami na interes.

A co się stało z chłopem?

Chłop, skoro dowiedział się, że musi opuścić swoją chatę, w której urodził się, oraz oddać Żydowi swoją ojcowiznę, tak sobie to wziął do serca, że z rozpaczy powiesił się w stodole zaraz po wyjeździe komornika. Wprawdzie sąsiedzi odcięli go dość jeszcze wcześnie, ale nie było komu go ratować. Wszyscy potracili głowę. I gdy martwego położono na słomie, a żona i dzieci rzuciły się z płaczem do trupa, nadszedł akurat na tą scenę Żyd. Skoro zobaczył, co się stało, rzucił się, jak szalony na zbolałą kobietę, przewrócił ją, dzieci odepchnął od trupa ojca, a kopnąwszy nogą zmarłego, zawołał:

„“Świnia! **Mógł** się przecież powiesić w lesie lub gdzieś przy drodze, a nie w mojej stodole“.

W pierwszej chwili zebrani chłopi oniemieli ze zgrozy. Potem jednak, oburzeni do głębi. rzucili się na bestialskiego Żyda, pobili go i wypędzili ze wsi.

Sprawa oparła się o sąd. Chłopów uwolniono wprawdzie od winy i kary, a Żyda ukarano kilkumiesięcznym więzieniem. Cóż jednak z tego, skoro inny Żyd wsiadł w jego miejsce w Zielonce i dzisiaj łupi chłopów, jak tylko może, a biedna rodzina nieszczęsnego chłopa poszła w świat z torbami.

Oto jeden z licznych dowodów żydowskiego panowania na Polesiu.

Przed Żydem chłopa poleskiego nie ma zresztą kto bronić. Ksiądz? Księży katolickich jest tu niewielu, a zresztą nie wiele oni mogą zdziałać. Pop? Ten zazwyczaj idzie ręka w rękę z Żydami, bo ma z tego korzyść. Lekarz, adwokat? Ci są przeważnie Żydami.

WINA SPOŁECZEŃSTWA.

Że Żydzi są niepodzielnymi panami na Polesiu, winne jest w poważnej mierze miejscowe polskie społeczeństwo, a szczególnie tutejsi ziemianie, którzy Żydom wszędzie idą na rękę, wydzierżawiając im swoje majątki

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

NA NARODOWYM FRONCIE WALKI

O narodowy samorząd

Po tygodniowej przerwie przystąpił Obóz Wszechpolski do dalszej akcji przedwyborczej. W obliczu wyborów samorządowych na Śląsku organizuje O. W. na terenie całego województwa wiece i większe zebrania członkowskie mające na celu uświadomienie miejscowego społeczeństwa o znaczeniu ruchu narodowego i konieczności unarodowienia śląskiego samorządu.

W przemówieniach prelegentów wszechpolskich przewija się — jako myśl zasadnicza — teza, iż narodowa gmina jest podstawą, kamieniem węgielnym przyszłego państwa narodowego.

Podajemy statystykę zebrań:

ŁAGIEWNIKI. W niedzielę, dnia 20. bm. miejscowy O. W. zorganizował zebranie publiczne. Na zebraniu tym obecnych było 500 osób rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Po zagajeniu wiecu przez kierownika miejscowego oddziału zabrał głos sekretarz Zarządu Głównego O. W. Kol. Mgr. Adam Niebieszczański, który w półtoragodzinnym przemówieniu przerywanym oklaskami omówił całokształt sytuacji politycznej w kraju i wskazując na wielkię znaczenie narodowego charakteru samorządu, wezwał obecnych o poparcie przedwyborczej akcji Obozu Wszechpolskiego.

Przemówienie spotkało się z ogólną aprobatą zebranych. W dyskusji głosu nie zabierano a jedynie kierownik oddziału w silnym przemówieniu uzupełnił wywody prelegenta.

Hymnem Młodych i żywiołową manifestacją na cześć przywódców Obozu Narodowego w Polsce zebranie zakończono.

PODLESIE. Ruchliwy oddział O. W. w Podlesiu zorganizował znów w ubiegłą niedzielę zebranie publiczne.

Zasadniczy referat wygłosił Kol. Roman Inglot, którego wywody przyjmowali obecni w liczbie ponad 250 osób ustawicznymi oklaskami.

Wiec zakończono Hymnem Młodych.

JASTRZĘBIE. Również w ubiegłą niedzielę odbył się wiec O. W. w Jastrzębiu przy udziale koło 200 osób.

Referaty wygłosili kierownik oddziału O. W. z Wodzisławia Kol adw. Karol Kosmol i referent organizacyjny przy zarządzie powiatowym O. W. wRybniku Kol. Leon Słanina.

Na zebraniu panował entuzjazm a wywody referentów tak trafiły do przekonania uczestnikom wiecu, iż po zakończeniu około 30 zebranych podpisało deklaracje członkowskie.

POŁOMIA. Na wiecu O. W. w Połomii (pow. rybnicki) przy udziale 120 osób przemawiali w ubiegłą niedzielę Kol. Kol. Karol Kosmol i Leon Słanina.

Tu również przemówienia spotkały się z ogólnym uznaniem, czego dowodem były częste oklaski i podniosły charakter wiecu.

Poza tym odbyły się w ubiegłym tygodniu zebrania członkowskie:

TARNOWSKIE GÓRY. Środa, dnia 16 b. m. zebranie członkowskie, przy udziale 100 osób z referatem Kol. Romana Inglota.

MAŁA DĄBRÓWKA, Czwartek, dnia 17. bm. wiec „Pracy Polskiej“ przy tłumnym udziale z przemówieniem prezesa okręgowego Kol. Pawła Franiela. oraz po tym wiecu zebranie członkowskie O. W. przy udziale 60 członków z referatem Kol. Stefańskiego.

PIEKARY. Piątek, dnia 18 bm. zebranie członkowskie przy udziale ok. 70 członków z referatem Kol. Stefańskiego. Na zebraniu tym wybrano nowy zarząd oddziału z Kol. Ludygą jako prezesem na czele.

MYSŁOWICE. Sobota dnia 19. bm. zebranie członkowskie na którym załatwiano sprawy organizacyjne.

KATOWICE. Sobota, dnia 19 bm. zebranie młodych przy udziale ok. 50 członków z referatami Kol. Kol. Tomaszewskiego i Inglota.

PRZYSZOWICE. Dnia 20 bm. zebranie członkowskie z referatem Kol. Szlachty.

NOWA WIEŚ. Dnia 20 bm. zebranie członkowskie przy udziale 60 osób z referatem prezesa powiatu Katowickiego O. W. Kol. Henryka Tomaszewskiego. Na zebraniu tym w sprawach organizacyjnych uzupełniono zarząd oddziału, oraz przyjęto kilkanastu nowych członków.

SIEMIANOWICE. Dnia 20 bm. zebranie młodych, z referatem Kol. Wursta.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Dnia 20. bm. zebranie członkowskie z referatem Kol. Chojnackiego z Katowic.

MARKLOWICE DOLNE. (pow. Rybnicki) Zebranie przy udziale 60 osób z referatem prezesa powiatu rybnickiego O. W. Kol. Mec. Zacheusza Dombka.

GORZYCE. (pow. rybnicki) Dnia 20. bm. zebranie przy udziale 50 osób z referatem Kol. Mec. Dombka.

LIGOTA. Dnia 20. bm. zebranie członkowskie z referatem Kol. Nowickiego, członka zarządu okręgowego „Pracy Polskiej“.

BYTKÓW. Dnia 20 bm. zebranie członkowskie, na którym omawiano sprawy organizacyjne.

SUCHA GÓRA. (pow. Tarno-Górski) Dnia 20 bm. zebranie członkowskie z referatem Kol. Szatona z Chorzowa.

Terminasz zebrań

Dnia 25 XI. Sekcja Kobiet, Siemianowice. godz. 19.30.

Dnia 27 XI. plac Kończyce, godz. 13-ta, restauracja Foltyń; plac. Pawłów, godz. 16. restauracja Leszcza; plac. Kostuchna, godz. 18-ta restauracja Rudzki; plac. Mikołów. Łaziska Średnie. Wyry Śl., Seemann, Kochłowice.

Dnia 29. XI. plac Katowice godz. 20-ta restauracja Strzecha Górnicza,

Dnia 30. XI. plac. Tarnowskie Góry (Sekcja Kobiet, godz. 19.30; Siemianowice godz. 1930

Dnia 1 XII. plac. Mała Dąbrówka godz. 19-ta restauracja Sitko.

Zebranie publiczne

Stronnictwo Narodowe Sosnowiec-Srodula urządza w niedzielę, dnia 20-go listopada o godz. 16-tej (4-ta) na placu Schöna w lokalu Akcji Katolickiej wielkie **ZEBRANIE PUBLICZNE.** Przemawiać będą działacze ruchu narodowego w Zagłębiu.

Na zebraniu omówione będą aktualne zagadnienia polityczne oraz sprawy związane z wyborami samorządowymi.

O liczny udział miejscowego społeczeństwa prosi

Zarząd Stronnictwa Narodowego Sosnowiec - Srodula

Głosy prasy

Eksperymenty kwalifikowanych

„Powstaniec" nr. 47, tygodnik sanacyjny, pisze po „świetnym" zwycięstwie wyborczym na temat reformy ordynacji wyborczej:

Reforma, jakiej oczekiwać będziemy, musi przede wszystkim mieć na uwadze konieczność stabilizacji życia politycznego w państwie. Nie będzie już mogła być (ordynacja) jednym z dalszych eksperymentów, lecz musi na dłuższy okres czasu unormować tryb wybierania przedstawicielstwa narodowego, mającego wziąć na swe barki współodpowiedzianość za dalszy rozwój wszelkich spraw i rzeczy w naszym państwie. Trzeba za tym, aby reforma ta została dobrze i sumiennie przemyślana, w wszystkich szczegółach solidnie rozpatrzona i rozważona, słowem, ażeby była mądra, przewidująca i celowa.

Ze słów przytoczonych wnioskuję , że ordynacja wyborcza, mocą której został wybrany nowy parlament polski, była tylko jednym z eksperymentów, jakiemi obdarzyła nas sanacja — jednym z eksperymentów, który przetrwał krótki okres czasu i nie unormował trybu wybierania przed stawicielstwa narodowego, bo eksperyment był kiepsko i niesumiennie przemyślany, nieszczególnie solidnie rozpatrzony i rozważony, słowem, był eksperymentem tej samej wartości, co odżałowanej pamięci BB, to jest, niemądrym, nieprzewidującym i niecelowym i jako taki, musi ustąpić nowemu eksperymentowi. Pardon!... . Zarzut niecelowości jestem gotów cofnąć! ,

„Powstaniec" wyraża bowiem pod adresem tych, którzy będą decydowali o nowej ordynacji wyborczej, nadzieję, że będą mieli na uwadze jedynie dobro Narodu i Państwa. Sposób wypowiedzenia tej swoistej „nadziei", jest tego rodzaju, który nasuwa czytelnikowi przypuszczenie, że twórcy ordynacji umorzonej mieli na uwadze dobro... hm! partii! Celowość w takim wypadku byłaby niezaprzeczalnie wspaniała.

„Powstaniec" w dalszym ciągu swoich rozważań dochodzi do szczytnego wniosku, że:

Dalszą wytyczną reformy musi być umoralnienie wyborów i aktu wyborczego.

Na to — zgoda! Wyrażenie godne Polaka, choć świadczące o dotychczasowym braku moralności w wyborach i w akcie wyborczym. Ale oto próbka sanacyjnej moralności:

Reforma powinna stworzyć te i takie warunki elekcji, które by wyłączały możliwość aspiracji i dążeń mandatowych ludzi, nie posiadających żadnych kwalifikacji moralnych i umysłowych

Otóż sądzę, że społeczeństwo narodowe, nauczone przeszłością ma wystarczające dowody na to, by przypuszczać, że o kwalifikacjach moralnych i umysłowych będzie decydował czynnik spółki sanacyjnej, który sam dowodów moralności nie złożył. Przeciwnie, dał szereg dowodów na to, że jest obok żydostwa drugim z kolei rozsadnikiem demoralizacji i postępowego upadku. To się nazywa, kochani skąd inąd moi powstańcy!... interes partyjki, kliki! Obrzydliwy interes ubrany w togę patriotyzmu. Niech was za ten interes szlak trafi.

Walka Piechoczka z drem Pawelcem

-- o fotel senatorski

Jeszcze nie przebrzmiały echa sromotnej klęski eksposła Piechoczka w wyborach do Sejmu, a już powiat rybnicki obiegają różne wiadomości o walce wśród ozonowych matadorów o fotel senatorski.

Tacy ćwierćinteligenci, jak Piechoczek i Sobik, tym się często wyróżniają, że mają niesłychany tupet, graniczący nieraz z bezczelnością. Piechoczek i Sobik, obaj „przyrodni" wodzowie Zw. Powstańców Śl. i ozonu postanowili klęskę w wyborach do Sejmu powetować przy wyborach do Senatu .

W tym celu zwołano przedwyborcze „porozumiewawcze" zebranie elektorów do senatu z powiatu rybnickiego, na którym Sobik wystąpił z wnioskiem przeforsowania kandydatury Piechoczka na senatora, aby przez ten „wybór" zmazać wstyd i hańbę, jakie spotkały Związek Powstańców z powodu klęski Piechoczka w wyborach do Sejmu.

I byłoby niewątpliwie to towarzystwo wzajemnej adoracji uchwaliło, że będzie „spontanicznie" głosowac na Piechoczka, gdyby nie stanowczy sprzeciw dra. Pawelca. A że dr. Pawelec jest hierarchicznie starszym ozonowcem od Piechoczka i Sobika, przeto sprzeciw ten był skuteczny.

Sprzeciw swój dr. Pawelec umotywował argumentem, że skoro społeczeństwo wyraziło Pichoczkowi votum nieufności w wyborach do Sejmu, to takiego człowieka nie można już wybierać senatorem.

Niby to argument w zasadzie słuszny, ale nikt nie wierzy, by ten właśnie wzgląd moralno-polityczny był istotnym i prawdziwym powodem sprzeciwu dra. Pawelca. Kto, jak kto, ale sprzeciw dr. Pawelca i cała wogóle sanacja z zaufania społeczeństwa nigdy sobie wiele nie robili, więc skądby to naraz taka czułość na zaufanie społeczeństwa. Przecież poprzedni Sejm był wyrazem 46% woli obywateli, czyli nie miał zaufania społeczeństwa, a jakoś senator dr. Pawelec tym się bardzo nie przemował, tylko wszystko, jak mógł, tak wielbił i w sanacji jak siedział tak siedzi. Stąd też każdy domyślił się łatwo, że drwi. Pawelcowi jedynie prywata i egoizm przyświecały, gdy sprzeciwiał się kandydaturze Piechoczka na senatora. Przecież z powiatu rybnickiego nie może być dwóch senatorów. Dlatego dr. Pawelec pomyślał sobie trzeba nie dopuście do wyboru Piechoczka, bo jakby go tak „na wariata" wybrali, to ja senatorem nie zostanę. I stąd zrodziło się w głowie dr. Pawelca „contra" Piechoczkowj. Na to Piechoczek odpowiedział „recontra" i podobno wyjechał do Warszawy by zabiegać o nominację na senatora. Ale zdaje się te zabiegi i niskie pokłony w Warszawie pewno nie zmienią niedoli Piechoczka, bo zaczyna być coraz głośniej, że dr. Pawelec jeszcze przed wyborami „upewnił" się i zapewnił sobie fotel senatora z nominacji. Drugi raz z nominacji. Jakoś na senatora z wyboru dr. Pawelec się nie kwapi. Zapewne z słusznej obawy by go nie spotkał sromotny los Piechoczka. Bo dr Pawelec jest politykiem tego samego kalibru co Piechoczek. Nie ma w powiecie takiej instytucji lub płatnego stanowiska publicznego, żeby tam nie był Piechoczek lub dr Pawelec albo nawet obaj razem. Ostatnio Piechoczek miał tylko 5 płatnych zajęć, a dr. Pawelec „zaledwie" 7. Piszę „zaledwie, bo przecież w Warszawie są tacy co mają i po 15 płatnych zajęć. I tacy ciągną Polskę wzwyż. „Idealiści". W dniu 11 listopada br. rybniczanie byli zgorszeni faktem, że Piechoczek ani flagi ani nalepek nie miał na domie, ani też w pochodzie nikt go nie widział. Święto narodowe widocznie nic go nie obchodzi.

Tacy to są, ci „bezinteresowni" patrioci, którzy wołają „Polska to tylko my". Że Piechoczek nie został posłem, to w 50% zasługa jego osobistych walorów, a drugie 50% to zasługa Obozu Wszechpolskiego, który w powiecie jest siłą decydującą. Przecież na dwa tygodnie przed wyborami „Narodowiec" pisał, że w powiecie prowadzi się propagande, iż kto musi głosować, to winien głosować na pierwszego i czwartego. I czy ci właśnie nie zostali wybrani? Jak przepowiedzieliśmy, tak się stało.

Że natomiast Piechoczek nie został wybranym senatorem, to znowu wyłączna wina Sobika. Sobik jest przecież specem od organizowania bojówek z różnych chachaów i wysyłania ich na rozbijanie głów Polakom na legalnych zebraniach. Dwie takie bojówki nasłał na zebrania O. W. Nie mógł to Sobik przyjść do głowy po rozum (o ile tam jeszcze coś podobnego się mieści) by przewidzieć, że na owem zebraniu elektorów kandydaturze Piechoczka na senatora może się sprzeciwić dr. .Pawelec. i zorganizować trzecią taką bandę rozbijaczy i wysłać na to zebranie z instrukcją, by stołkami i nożami odpowiednio „przekonali" dra. Pawelca i zebranych elektorów iż woli Sobika i Piechoczka sprzeciwiać się nie można?

Gdyby Sobik tak „przekonywująco" poparł kandydaturę Piechoczka, to napewno Piechoczek byłby senatorem. A tak to druga klapa. Piechoczek leży naprawdę na obu łopatkach. Z tego upadku już się nie podniesie. Chyba, że fortunę zdobytą na źle pojętej polityce rozda bezrobotnym i złoży prośbę do zarządu Obozu Wszechpolskiego o przyjęcie go na zwykłego członka, aby w tej naprawdę ideowej oragnizacji kierowanej przez ludzi mądrych, znających cele z zasady wielkiej polityki oraz historyczne przeznaczenie i potrzeby narodu polskiego zaczerpnąć wiedzy politycznej, to wtedy może się jeszcze wyrobić i w polityce na nowo zająć miejsce jemu odpowiednie. A więc panie Piechoczek, pańska przyszłość tylko od pana i Obozu Wszechpolskiego zależy. **Rybniczanin**

„Gazeta Polska" donosi:

Olbrzymia większość parlamentu — to przedstawicielstwo Obozu Zjednoczenia Narodowego. To właśnie będzie kapitalna i istotna różnica między parlamentem teraz wybranym a parlamentami poprzednimi, że parament który rozpocznie prace, będzie. opierając się na deklaracji ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego nacjonalistyczny i zgodny wewnętrznie w ideologii sprawiedliwości społecznej.

Dla dopełnienia tej nacjonalistycznej serenady dodajemy głos „ABC":

Jak się dowiadujemy, prezesem „Widzewskiej Manufaktury" został pułkownik Adam Koc (twórca deklaracji i ideologii O. Z. N.) Jak wiadomo „Widzewska Manufaktura" jest jednym z najpotężniejszych przedsiębiorstw żydowskich w Polsce. ...właścicielem pozostaje rodzina Usbera Kohna.

To jest właśnie kapitalna istota różnicy, jaka zachodzi między deklaracją i ideologią Ozonu a realizacją praktyczną sanacyjnych obiecanek uregulowania kwestii żydowskiej. I mimo wszystko., zgoda wewnętrzna w ideologii.

WIĘŹ ZIELEŃ I PENSJA

W dnu 11. listopada udekorował premier Składkowski odznaczeniami tych, którzy „dużo w ciągu ponad miarę w myśl słów Naczelnego Wodza, by Polskę podciągnąć wzwyż". Notujemy za tygodnikiem „Naród i Wojsko" słowa, z jakiemi zwrócił się gen. Składkowski do solenizantów:

Nie należy się obawiać inflacji odznaczeń, jeżeli sięgają one w głąb narodu, do dołu. Jeżeli sięgają do każdej gminy, każdej fabryki, każdego biura, wtedy nie należy się bać inflacji. Czym bowiem są odznaczenia? Odznaczenia są jedną z więzi, które łącząpaństwo z obywatelami. Są tymi korzeniami, którymi państwo jest połączone z społeczeństwem. Im więcej tych korzeni, tym drzewo mocniejsze, tym piękniej się zieleni. Życzę, aby te odznaczenia dodały wam sił, abyście mogli w dalszym ciągu ofiarować Polsce więcej, niż wynosi wasza pensja. ,

Wprawdzie mam nieco inne zdanie o węzi, która ma łączyć państwo z obywatelami, ale ci do życzeń... łączę i moje skromne życzenia: Solenizanci! Niechże Wam odznaczenia dodadzą sił! **im.**

Żyd - panem Polesia

(Dokończenie ze strony 4-tej)

albo powierzając administrację dóbr. Urzędnicy, sędziowie i inni przedstawiciele wolnych zawodów — Polacy, także się nie mogą obejść bez Żydów.

Przykład idzie z góry.

Skoro więc chłop białoruski widzi, że panowie i urzędnicy otaczają się Żydami, idzie w ich ślady. A Żyd? Żyd wykorzystuje to. Chłopa traktuje, jak coś gorszego. Stale zwraca się do niego per „ty". Jest jedynym nabywcą jego produktów i dostawcą potrzebnych towarów. Chłop z tym faktem się zżył i pozwala się nie tylko wykorzystywać gospodarczo, ale nawet polega we wszystkim na Żydzie jako najlepszym doradcy i informatorze. Z tego też tu powodu pozycja Żyda na wsi poleskiej jest bardzo mocna; stąd też w zapadłych wsiach poleskich szerzy się komunizm i bierna niechęć do Polski.

Temu wszystkiemu trzeba koniecznie przeciwdziałać i to przeciwdziałać *szybko i skutecznie.* *J. D.-M.*

Obowiązkiem każdego Polaka

jest popierać firmy czysto polskie

Głos kas bezprocentowych

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika p. t. „Głos Kas Bezprocentowych". Jest to organ Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie. Na treść tego ciekawego i pożytecznego miesięcznika składa się szereg artykułów, omawiających w sposób jasny i dostępny zagadnienia polskiego kredytu bezprocentowego w kraju. Między innymi w referacie inż. J. Rząśnickiego podane są ciekawe cyfry dotyczące działalności Kas Bezprocentowych w Polsce. Dalej omówiona jest dotychczasowa pomoc Państwa kasom bezprocentowym oraz podany jest cały szereg informacji, wskazówek organizacyjnych, porad praktycznych dla kas bezprocentowych itp.

Pierwszy numer zawiera również zapowiedź wydawania, począwszy o dnumeru następnego, ogólnopolskiego Informatora polskich firm handlowych i wytwórczych, jako specjalnego dodatku do pisma. Szczególnie więc należy podkreślić tę wielce pożyteczną i pozytywną akcję, zmierzającą do wypełnienia luki w tym względzie.

Poza tym pismo powyższe stawia sobie za zadanie dotarcie do coraz to liczniejszej rzeszy najdrobniejszego polskiego kupiectwa, rzesz chałupniczych, rzemieślniczych itp., w obecnej chwili już oraz częściej korzystających z pomocy opieki kas bezprocentowych. Ludzie ci w większości do organizacji kupieckich i rzemieślniczych nie należą, pozbawieni więc są opieki organizacyjnej, ich potrzeby i dążenia nie mają zewnętrznego wyrazu. Miesięcznik „Głos Kas Bezprocentowych", jak to odzaznaczono w odezwie od Redakcji, ma być organem, zajmującym się tymi zagadnieniami. Zespół działaczy Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego zainicjował i prowadzi studia ekonomiczno-społeczne, poświęcone badaniom warunków pracy i życia tych ludzi. Dotyczy to zarówno wielkiej sumy, potrzebnej na założenie poszczególnej placówki gospodarczej, jak i wynajdywania i wskazywania niewyzyskanych przez Polaków możliwości i wzmacniania naszych podstaw gospodarczych. Są to więc dążenia do jak najbardziej pełnego i trwałego rozwiązywania u nas klęski bezrobocia. Miesięcznik ten ma być tych starań i poczynań pełnym wyrazem, podającym w najprzystępniejszej formie do wiadomości wszystkich uzyskane ich wyniki w oparciu i ze wskazaniem praktycznych rozstrzygnięć i doświadczeń.

W dostępnej formie podana treść, przejrzysty układ i format, b. niska cena 10 groszy za egzemplarz, praktyczne i informacyjne ujęcie zagadnień — stwarzają z tego wydawnictwa doskonały wyraz i łącznik akcji polskiego kredytu bezprocentowego. Spodziewać się więc należy, że wydawnictwo to zostanie przyjęte z zadowoleniem i uznaniem ze strony najszerszych sfer społeczeństwa polskiego.

Tragiczny figiel p. Figla

„Warszawski Dziennik Narodowy" zamieszcza następujący list podpisany pseudonimem „Pedagog".

„Utarło się powiedzenie, że nowy Sejm będzie się składał z ludzi nieznanych. Nie jest to całkiem ściśle, prześlizgnęła się bowiem na listę wybrańców niejedna też osobistość dobrze znana, jak pp. Sanojca lub Putek. Chodzi nam też o stwierdzenie, czy jedna z osób, która ukazała się na liście wybranych do Senatu, należy również do kategorii owych „dobrze znanych". Mianowicie wśród kandydatów kieleckich zwraca uwagę osoba drugiego zastępcy, którym jest p. Jan Figiel, inspektor szkolny.

„Przed kilku laty opinię społeczną, zwłaszcza sfery nauczycielskie ogromnie poruszył fakt następujący. Na terenie Okręgu Szkolnego Krakowskiego pewne małżeństwo (nazwiska nie pamiętamy) — on i ona pracujący w szkolnictwie powszechnym, lecz w różnych miejscowościach — zabiegało przed inspektorem szkolnym Figlem o takie przeniesienie, aby oboje mogli pracować w jednej miejscowości. Skutek zabiegów okazał się wręcz przeciwny, a mianowicie jedno z dwojga małżonków, dotychczas nauczających w pobliżu, otrzymało przydział do miejscowości znacznie bardziej oddalonej. Podobna biurokratyczna reakcja na owe zabiegi pociągnęła za sobą następstwa tragiczne: oboje małżonkowie, nie mogąc znieść podobnego znęcania się nad człowiekiem, popełnili samobójstwo. Podziałało to nawet na władze szkolne tak, że natychmiast zawiesiły w urzędowaniu owego gorliwego inspektora szkolnego.

„Byłoby rzeczą ważną stwierdzenie, czy kielecki kandydat zastępczy do Senatu, p. Jan Figiel, jest czy nie jest identyczną osobą z owym p. inspektorem Figlem, którgo zarządzenie spowodowało wówczas tak tragiczne dla dwojga ludzi następstwa? Dla opinii społecznej, a zwłaszcza dla nauczycielstwa, sprawa ta nie może być obojętna".

Jeśli pytanie to znajdzie odpowiedź, nie omieszkamy ją zanotować.

Nie stawiać przedwcześnie
pomników

By ostrzec zbyt gorliwych wielbicieli niektórych doczesnych wielkości, podajemy do wiadomości za PAT-em, iż w Użhorodzie żołnierze czescy przy ewakuowaniu miasta przystąpili do zdejmowania brązowego posągu Masaryka z pomnika wystawionego na placu noszącym dotychczas nazwę placu Masaryka.

*

„Ozon" nadużył nazwiska ks. prałata Godlewskiego

„Warszawski Dziennik Narodowy" drukuje poniższy list ks. prał. Marcelego Godlewskiego, proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Warszawie:

„Z wielkim zdziwieniem znalazłem swoje nazwisko wśród nazwisk różnych członków „Narodowo - Gospodarczego Komitetu Samorządowego", w odezwie do obywateli m. st. Warszawy, którą to odezwę rozklejono ostatnio na murach miasta. Jedynie Stronnictwo Narodowe upoważniłem do umieszczenia mego nazwiska pod odezwą w sprawie wyborów samorządowych w stolicy i nikogo innego do tego nie upoważniałem. Sprawa umieszczenia mego nazwiska pod odezwą wyborczą „Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego" (pod którą to nazwą przystępuje do wyborów w Warszawie O. Z. N.) jest dla mnie zupełnie niezrozumiała i wobec tego uważam za swój obowiązek, dla usunięcia mogących nastąpić nieporozumień, prosić Szanowną Redakcję o ogłoszenie niniejszego wyjaśnienia.

Oddany sługa

X. Dr M. Godlewski

* *

Przyjdzie „kryska" na Matyska

Dnia 9 bm. kierownik O. W. z Pniówca kol. Kapusta otrzymał 10 dni aresztu, jako skutek jego ostrej dyskusji na zebraniu O. Z. N. w Boruszowcu. Donosicielem był niejaki Matysek, kierownik szkoły. Kol. Kapusta 10 dni odsiedzi i pozostanie Kapustą, ale „przyjdzie kryska na Matyska" oj przyjdzie!

* *

Żyd Leib Berger wytwórca dzwonów kościelnych w Stanisławowie

Wprost niewiarygodne a jednak prawdziwe. Przestrzegamy wszystkie parafie, władze kościelne, by we własnym interesie odrzucały oferty, tego bezcelnego żyda, który podaje się za aryjczyka. Apelujemy również do władz wojewódzkich i samorządowych by raczyły zaopiekować się tym kombinatorem żydowskim.

* *

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna", Śląska Artystyczna Wytwórnia Sztandarów, Katowice, Mariacka 7, III p.

Bławaty:
Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11

Broń i Amunicja:
Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2.

Czekolady i Owoce:
Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Cieślokowa, Pocztowa 12.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewcz, ul. Mateiki

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B Ginter i Tad Gierliński, Pl M Piłsudskiego 2

Dewocjonalia i obrazy:
K Schaefer, Fabr Piekary Śl oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego

Dywany, tapety linoleum
Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul. Mikołowska 19, sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu)

Futra.
St. Dusia — J Wąsika, 3-go Maja 21, tel 321-12
J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:
Bracia Drost, dawn Bobrek, ul. Pierackiego
Palusiński, Kościuszki 5.

Hurt. towarów kolonialnych:
Gerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:
Smoczyk, ul. Młyńska 4. (gmach magistr.)
Hoffmüller, ul. 3-go Maja
Berndt, ul Piłsudskiego 9.

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m 1
Rozynek H., Sokolska 3
Koterba St., Szopena 14

Kolektury:
Kończak, Św Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12 tel 302-12
Nowicka Pierackiego
Szadok, Młyńska 2

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel. 327-22.
Meble wszelkiego rodzaju poleca Stolarnia właśc. J. BERENDT i M. GROCHOWSKI, Więcbork — Pomorze

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maia

Obuwie:
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:
im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.
St. Piechocki, ul. M. Piłsudskiego 11, tel 31-483.

Przybory Fryzjerskie:
A Rulczyński, 3-go Maiea 17

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Walka z żydostwem
jest dźwignią firm chrześcijańskich

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.